



*Na radosne Święta Zmartwychwstania Pańskiego,
zwycięstwa Chrystusa Pana nad śmiercią, piekłem i szatanem*



michalici.pl

życzymy
 wszystkim naszym Parafianom, Przyjaciółom, Czytelnikom:
 niech Pan otworzy nasze oczy i serca,
 napętniając je światłem Zmartwychwstania, pokojem, radością,
 mocą Ducha i wszelkim dobrem,
 abyśmy umieli rozpoznawać Go i o Nim świadczyć
 w naszym codziennym życiu.
 Wyśpiewujmy radosne ALLELUJA!

o. Krzysztof Górski
 wraz ze Wspólnotą zakonną

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE 2022

Parafianie i cała społeczność wiernych od lat związanych z naszym przemyskim Karmelem mieli w tym roku niebywałe szczęście i możliwość uczestniczenia w rekolekcjach wielkopostnych prowadzonych przez **ksiedza Krzysztofa Kowala** – aktualnie proboszcza parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Pile.



Postać ta jest już niemal legendarna a dzieje Jego życia kapłańskiego zdumiewają. Określany jest w mediach jako: „PROBOSZCZ Z KONCA ŚWIATA”, gdyż przez prawie 10 lat był proboszczem parafii na Kamczatce, zaś wcześniej posługiwał przez dwa lata w Irkucku na Syberii, a następnie pracował 3 lata w Gruzji, gdzie był m.in. dyrektorem Caritas. Jako pasjonat podróży rowerowych podróżował przez 3 i pół miesiąca z Polski na Syberię do swojego miejsca posługi kapłańskiej w Irkucku – jedynie z dwiema torbami bagażowymi na rowerze. Ponadto miłośnik jazdy na nartach i kapłan terapeuta – doświadczony w niesieniu pomocy osobom uzależnionym od alkoholu i narkotyków. W Rosji budował i z sukcesami zakładał centra Anonimowych Alkoholików (Rosjanie piją średnio rocznie 17 litrów SPIRYTUSU na głowę... narodem pijanym łatwo się kieruje). Stosował skutecznie metodę Dwunastu Kroków.

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne pod wieloma względami były wyjątkowe, wręcz chwilami niesamowite i nawet szokujące. Ksiądz Krzysztof przemawiał do każdego w prostych słowach, płynących z mą-

drości swego wykształcenia i niezwykłego doświadczenia życiowego. W krótkim filmie na internetowej stronie parafii zachęcał rekolekcionistów do udziału przez cztery kolejne dni w mszach i nauce słowa skierowanego do nas stojąc na ...DRABINIE...!?! W taki oryginalny i obrazowy sposób przedstawił tematykę rekolekcji: UCZYNKI MIŁOSIERDZIA: 7-WZGLĘDEM DUSZY i 7-WZGLĘDEM CIAŁA. A wszystkie stopnie tej drabiny mają nas zaprowadzić do

nienia lub innej, nowej odłony uczynki miłosierdzia co do duszy i co do ciała. Na samym początku wszystkich rozważań – gdy podkreślił wagę wszelkich zapisów PRAWA – oparł się ksiądz Krzysztof o przykazania przekazane od Boga Mojżeszowi. Przypomniał, że „...kto je wypełnia, lub kto uczy je wypełniać – ten będzie WIELKI w Królestwie Niebieskim, gdyż właśnie PRAWO – przykazania Boskie – mówią nie tylko to, **co wolno** lub czego **nie wolno**, lecz także to, **co należy**



NIEBA – pod warunkiem, że na wszystkie wejdziemy i żadnego nie pominiemy.

Z ogromnym poczuciem humoru, z dystansem przede wszystkim do samego siebie i ogromną wrażliwością problemy ludzkie oraz na słuchaczy przez kolejne cztery dni – od niedzieli 20 marca do środy 23 dnia miesiąca – wprowadzał nas wytrwale i z pasją na kolejne stopnie tej drabiny uczynków miłosierdzia. I nie był to wcale czas pokutnego, pełnego ponurej i smutnej refleksji kazania, lecz żywe i z pasją uświadamianie nam **CO NALEŻY ZROBIĆ!**

Wszystkie rekolekcyjne nauki były temu poświęcone, by poprzez przytoczenie obrazowych i barwnych przykładów z życia rekolekcionistów utrwalić znane nam wszystkim, lecz może wymagających przypom-

zrobić. Szeroko o tym informuje 14 uczynków miłosierdzia.

W największym skrócie rzecz się ma następująco:

A. UCZYNKI MIŁOSIERDZIA CO DO CIAŁA:

- 1. głodnych nakarmić** – głodnemu nie wystarczy dać pieniędzy na chleb – daj mu swój czas, zainteresuj się dlaczego jest głodny. Pomoc udzielona przez księdza Krzysztofa pewnemu małemu i głodnemu Grzesiowi z Gruzji skutkowałą tym, że po kilku latach ten inteligentny chłopiec został mistrzem szachowym Gruzji w kategorii 12 lat;
- 2. spragnionych napoić** – bo za szklankę wody można otrzymać niebo;
- 3. nagich przyodziać** – opróżnij wreszcie swoją szafę – co

rok nie użyte – oddaj potrzebującym;

4. **podróżnych w dom przyjąć** – bo są uchodźcami – bo ten, komu teraz dasz schronienie kiedyś zarządzi zbiórkę funduszy np. na operację zagraniczną twojego dziecka;
5. **więźniów pocieszać**;
6. **chorych nawiedzać** – i nie bać się pandemii;
7. **umarłych pogrzebać** – i mieć świadomość, że nie perfumy i makijaż jest umarłemu potrzebne – lecz rzesza ludzi, którzy pójdą do komunii na mszy pogrzebowej w jego intencji.

B. UCZYNKI MIŁOSIERDZIA CO DO DUSZY:

1. **Grzesznych upominać** – ale zacząć należy od siebie – bo spowiadamy się przecież, że „...zgrzeszyłam myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem” – **zaniedbanie dobra**, które mogę wyświadczyć bliźniemu;
2. **Nieumiejętnych nauczać** – mieć cierpliwość do nauczania, do przekazywania swojej wiedzy;
3. **Wątpiącym dobrze radzić** – a nie źle, bo wtedy jesteśmy współodpowiedzialni;
4. **Strapionych pocieszać** – by nadzieja wciąż w nich była i nie gasła;
5. **Krzywdy cierpliwie znosić**;
6. **Urazy chętnie darować**;
7. **Modlić się za żywych i umarłych.**

Krzywdy cierpliwie znosić – tu za przykład posłużyła postawa Pana Jezusa oczywiście ale i też św. Faustyny, która otrzymała niebo i wywyższona została nie przez swoje wizje lecz właśnie za pokorę serca i cierpliwość dla swoich przełożonych przerywających ją od pracy kucharki do pomywaczki itp. Chętnie też darowywała wszelkie urazy, więc serce jej było nieustannie wolne od niecierpliwości. Nie mniemać o swojej wielkości i nie pychać nią kierowały. Gdyby była egoistką na miarę swoich wizji – to już dawno byłaby potępiona!

Dopiero właściwe „przepracowanie” 5 i 6 uczynku pozwala wejść na ostatni szczebel drabiny uczynków miłosierdzia względem duszy – „Modlić się za żywych i umarłych”. O stanie duszy przystępującego do modlitwy człowieka już pisałam – muszę być wolna od wszelkich zapomnianych uraz czy „zaległych” przeproszeń, bo moja modlitwa nie wzniesie się do Boga – tak jak ofiara całopalna składana przez zazdrość noszącego w sercu Kaina... Modlić się za żywych – ale zgodnie z warunkiem modlitwy Pana Jezusa, który brzmi: „...NIE MYŚLCIE, ŻE W WASZYM WIELOMÓWST-



WIE JEST RECEPTE, ŻE BÓG WAS WYSLUCHA! TO POGANIE TAK MYŚLA! I OBOJĘT-NIE CZY JESTEŚ SIOSTRĄ (zakonną) CZY OJCEM, CZY ŚWIECKIM...

Bo można złapać się na takim przeświadczeniu, że to moja modlitwa mi coś daje...!?! NIE!!!

Ona Bogu nie jest potrzebna, żeby nam dawać dobro... Zwracamy się do Niego OJCZE NASZ... a ojciec może dać tylko dobro. Modlitwy trzeba się nauczyć – tak jak się uczy pływania małe dziecko – tak i my aby pływać/MODLIĆ SIĘ musimy zanurzyć się w wodzie/MUSIMY ZANURZYĆ SIĘ W MODLITWIE.

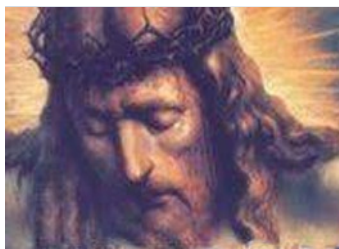
Na sucho nie da się nauczyć pływać! Każdy z nas musi stanąć do modlitwy i powiedzieć sobie – NIE UMIEM – ale chcę dotknąć wody, chcę być mokry! Pozwól, by Pan Bóg Cię otoczył a dopiero potem decyduj czy chcesz „iść w różaniec, czy w nowę (w duchu świętym), czy w oazę, czy w cokolwiek innego – ON CIĘ ZAPROWADZI – te słowa kierowane były m.in. do obecnej w ostat-

nim dniu rekolekcji grupy sióstr zakonnych – mniszek uchodzących z ostrzeliwanego przez Rosjan Charkowa. W Modlitwie Powszechnej – w drugim słowie – Pan Jezus założył Kościół Boży – wszak nauczył nas mówić OJCZE NASZ... i dlatego MODLITWA NIE JEST ŚPIEWEM SOŁOWYM WYKONANYM EKSTRA PANU BOGU!!!. Wtedy wszak nie zakładał by KOŚCIOŁA. Nie służy też modlitwa do „załatwiania” z Bogiem swoich spraw. Modlitwa jest dziękczynieniem, uwielbieniem i adoracją.

Jako wspólnota Kościoła jesteśmy zobligowani do przestrzegania przykazań a w szczególności, mając na uwadze zbawienie siebie i innych musimy świadczyć o swoim chrześcijaństwie poprzez praktykowanie 14 Uczynków Miłosierdzia. Należy je świadczyć nie tylko wobec rodziny, znajomych i członków różnych wspólnot ale także wobec osób nieznajomych a potrzebujących pomocy. Dotyczy to również dawnych rachunków krzywd. WYBACZYĆ – to nie znaczy ZAPOMNIEĆ.

Czas Wielkiego Postu ma nas przygotować do najważniejszych dla chrześcijanina Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Praktykujemy teraz w sposób szczególny: post, jałmużnę i modlitwę. Przeżyte mocno i prawdziwie głęboko rekolekcje pozwalają nam oderwać się od codzienności i zbliżają do fundamentów wiary i świadczenia związanych z nią obowiązków. Dla mnie i dla wielu innych ten czas rekolekcji był niezwykle i bogaty w głębokie przeżycia. Dziękujemy Ojcu Proboszczowi za zaproszenie księdza Krzysztofa Kowala – na wielkopostne formowanie naszych sumień i postaw. Po owocach poznamy jak wielką nad nami uczynił pracę. A PROBOSZCZOWI Z KONCA ŚWIATA – wspaniałemu kapłanowi i przewodnikowi dusz życzymy wszelkich potrzebnych łask i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata posługi kapłańskiej. Jeśli Bóg pozwoli – MOŻE KIEDYŚ W PRZEMYSŁU?

Anna Potocka
Parafialny Oddział
Akcji Katolickiej



**GORZKIE
ŻALE
W NIEDZIELE,
g. 16.00**

DROGA KRZYŻOWA

W PIĄTKI:

g. 16.30 (DZIECI)

g. 17.15



MISYJNA

WTORKI,
g. 17.15

TRIDUM PASCHALNE:

Wielki Czwartek, g. 18:00

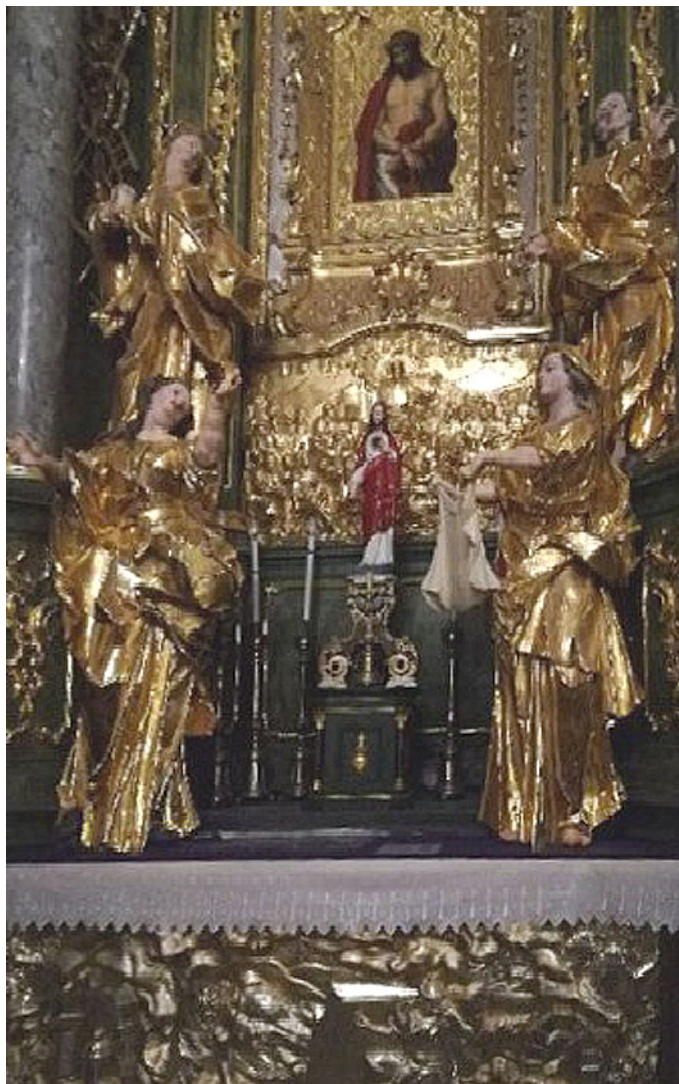
Wielki Piątek, g. 18:00

Wielka Sobota, g. 20:00

i

NIEDZIELA

ZMARTWYCHWSTANIA, g. 6:00



W naszym kościele pomiędzy stacjami *Drogi Krzyżowej* pierwszą i drugą jest wymowny obraz „Ecce Homo” nawiązujący do VI stacji – *cierniem ukoronowania*



*Bractwo św. Józefa –
– grupa modlitewna skupiająca mężczyzn.*

Idea odnowienia działalności męskiego Bractwa św. Józefa w Przemyśle jest odpowiedzią na wołanie naszych czasów, by w obliczu postępującej laicyzacji społeczeństwa aktywować ludzi świeckich zarówno do pogłębiania osobistego życia religijnego, jak też bardziej konkretnego, czynnego propagowania wiary w swoich środowiskach.



Do realizowania tej idei zapraszamy wszystkich chętnych mężczyzn, którzy czują potrzebę większego udziału w walce ze złem poprzez modlitwę i inne działania podejmowane w tym celu. *Św. Józef Patron życia i śmierci, rodzin i naszej ojczyzny czeka, woła Cię człowieku, młodzieńcze, mężczyzno – ojcze i dziadku. Przyjdź, spróbuj – a jeśli odnajdziesz tu miejsce dla siebie, nigdy nie będziesz żałował.*

Spotykamy się 2 razy w miesiącu, na modlitwie, na rozważaniu Pisma św., na rozmowach o Bogu, Kościele, świecie w kontekście wary i miłości. Dwa spotkania w miesiącu pozwalają nam na większy udział w działalności bractwa, bo zwiększamy przez to frekwencję na spotkaniach.

Tak więc jeszcze raz: **druga oraz ostatnia środa miesiąca –**

– rozpoczynamy **Mszą św. o godz. 18-tej**, później zaś spotykamy się w **zakrystii**.
Przyjdź, a zobaczysz jak dobrze mieć przy sobie św. Józefa, Jemu ufać i Jemu się zawierzać na drodze do zbawienia.

ŚWIĘTY JÓZEF – OPIEKUN – STRÓŻ – OBROŃCA

W kościele Karmelitów bosych – w naszym przemyskim Karmelu – ma Święty Józef swoje poczesne miejsce w lewej bocznej nawie, pomiędzy ołtarzem Maryi, Świętej Bożej Rodzicielki – Królowej Szkaplerza Świętego – (po prawej stronie) a ołtarzem Świętej Teresy od Dz. Jezus (po lewej stronie).

Nie jest to bynajmniej dziełem przypadku, gdyż Św. Józef w tym obrazie czczony wiedzie za rączkę małego, poważnego chłopca – Jezusa i prowadzi Go poprzez Maryję – ku samemu Bogu. Bogu, którym jest On sam, wizerunku Chrystusa Ukrzyżowanego, w centralnej części świątyni – w prezbiterium.

Z kolei patronka Karmelu, jego Matka – Teresa od Jezusa – w piękny sposób ukazuje i osobistym przykładem tłumaczy relację pomiędzy Świętym Józefem a nami, ludźmi dziś może nawet trochę błędzącymi na krętych i wyboistych ścieżkach zaskakującej nas tak tragicznie codziennej rzeczywistości. W przemyskim Karmelu Święty Józef jest czczony w każdą środę po mszy wieczornej pięknym nabożeństwem, z wyczytywaniem prośb wiernych do tego Możliwego Opiekuna a także świadectw jego mocnego wstawiennictwa. Osobliwie w tym roku, który został ogłoszony ROKIEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA a nasz kościół został podniesiony do rangi kościoła stacyjnego – odprawiona została 9-cio tygodniowa nowenna przed dniem 19 marca, DNIEM ŚWIĘTEGO JÓZEFA. W każdą środę ojcowie karmelici przybliżali wiernym i Jego czcicielom postać Świętego Józefa, rozważając poszczególne, wybrane wezwania z litanii do tego świętego. Zwieńczeniem i podsumowaniem 9 tygodni tej nowenny była uroczysta msza św. koncelebrowana z udziałem siedmiu celebransów, której przewodniczył ojciec *Piotr Hensel* od Niepokalanej OCD, Delegat prowincjalny dla Prowincji Krakowskiej, delegat do spraw Mniszek Karmelitanek Bosych, a także przeor kościoła Karmelitów *ojciec Krzysztof* oraz ksiądz rekolekcjonista



O. Piotr Hensel OCD

Krzysztof Kozwał, kapłan diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, ojcowie *Sylwester*, *Karol* i *Andrzej*, oraz ksiądz *Józef*.

Wszystkim obecnym tego dnia w świątyni i tym uczestniczącym we mszy św. poprzez transmisję internetową, homilia wygłoszona przez delegata prowincjalnego ojca *Piotra* uświadomiła jak bardzo współczesna jest postać Świętego Józefa i jak wielkie ma On dla nas na dzisiejszy czas przesłanie. Ojciec Piotr Hensel już na wstępie przytoczył zdarzenie z życia Świętej Teresy, która przez wstawiennictwo i opiekę tego Patrona została w cudowny sposób uratowana, gdy wraz z ośmioma mniszkami zabłądziła w górach. Święty Józef objawił się im pod postacią mężczyzny, który zawrócił je z drogi przepaści i powiodł na bezpieczny i właściwy szlak. Po niewczasie, gdy ich wybawiciel już odszedł rozpoznała w Nim swego Opiekuna i jak Go nazywała swego Adwokata, do którego zwracała się w każdej trudnej sprawie, w każdym kłopotcie czy niebezpieczeństwie, którego opieki stale przyzywała w zdrowiu i w chorobie, jak wtedy, gdy złożona niemocą w zagrożeniu życia leżała

w zakonnej infirmerii. Również i wtedy wstawiennictwo i opieka Świętego Józefa, którego zwała „Niebieskim Lekarzem” uzdrowiły Teresę i przywróciły Ją do życia. Nigdy ten przyzywany nieustannie Opiekun i Stróż Jej nie zawiódł.

I w naszych czasach nadal ten Wielki Święty swoimi zacnymi przymiotami rozstawia swoje orędownictwo – nieustannie zwracają się do niego setki i tysiące osób w naszej świątyni co tydzień, podczas śródowego nabożeństwa i rzesze ludzi na całym świecie. Zawsze znajdują u niego pomoc, opiekę i obronę.

A On??? – cichy, pokorny, milczący. On zawsze wie co ma zrobić... zawsze wie jak się zachować...
ZAWSZE JEST OPIEKUNEM – STRÓŻEM I OBROŃCĄ.

Słowa homilii wygłoszonej tego dnia przez Ojca Piotra Hensla niezwykle wymownie i sugestywnie wręcz wskazywały jaką zawsze należy obrać postawę i jak trzeba zachować się właściwie – tak, jak to czyni nasz Patron i Orędownik Święty Józef!!!

Kochani czciciele Świętego Józefa – Jesteśmy świadkami znaków czasu! Przejrzyjmy na własne oczy, bo „... Ewangelia dzieje się na naszych oczach – Ewangelia, która jest słowem żywym!”

Jesteśmy naocznymi świadkami, że od dnia 24 lutego 2022 roku – przez jeden miesiąc do Polski przez granicę wschodnią przedostało się już ponad 2 miliony uchodźców z Ukrainy!!!

Przed grozą wojny, ponad dwa miliony głównie kobiet i dzieci musiało ratować się ucieczką i z dnia na dzień, tak jak Święta Rodzina do Egiptu, tak oni uciekali przed śmiercią do Polski – uciekli do nas...

Zwłaszcza dramatyczne losy dzieci budzą w nas wielkie emocje i łyż gniwu i współczucia. Dzieci ukraińskie przedostające się do Polski są w różnym wieku: młodzież szkolna i przedszkolna, i niemowlęta, które przez ten miesiąc urodziły się pod ostrzałem rakiet, wybuchami bomb i gradem kul karabinów maszynowych...

Moc słów Ojca Piotra ukazała nam straszliwe podobieństwo sytu-

acji ucieczki Świętej Rodziny przed żądym krwi niemowląt Herodem sprzed 2000 lat i ucieczki mającej miejsce teraz i tutaj: w 2022 roku w środku cywilizowanego świata, w Przemyślu, Hrebennem, Medyce, Zosinie i wielu miejscach przekraczania granicy Ukrainy i Polski, granicy życia i śmierci – ucieczki przed szalejącym ZŁEM, niosącym pożogę, gwałt, spustoszenie i śmierć!

Przekaz Ojca Piotra był jednoznaczny – mamy umieć w tej nowej sytuacji się zachować – tak jak Święty Józef – mamy być OPIEKUNAMI, STRÓŻAMI I OBRONCAMI – tych, którzy do nas pod tę opiekę przybywają, którzy proszą o pomoc i obronę przed piekłem wojny rozpętanej w ich kraju przez SZATANĄ!

Uchodźcy musieli w jednej chwili wziąć tylko to, co niezbędne i porzucić wszystko, co mieli: domy, mieszkania, cały swój dobytek! Porzucić musieli gospodarstwa, zwierzęta, przyjaciół i rodziny. Wielu już nie ma do czego wracać!!! I uciekali... nieraz wiele kilometrów z dziećmi na rękach, pieszo, do sąsiedniej Polski. Jak kiedyś Święta Rodzina do Egiptu...

Wierzmy, że kiedyś do swojego oswobodzonego kraju powrócą – i też im w tym trzeba będzie POMÓC – bo taka jest nasza wiara, bo takie jest wyznawane przez nas chrześcijaństwo.

Już dziś udowadniamy, że jako naród, my – POLACY – ZACHOWUJEMY SIĘ TAK, JAK TRZEBA, postępujemy – tak, jak trzeba – POSTĘPUJEMY EWANGELICZNIE...

Wspomniana przez Ojca Piotra Hensla na wstępie homilii Święta Teresa – mocno sobie wyrzucała, że nie rozpoznała w pomoc niosącym im nieznaną osobę Świętego Józefa..., że wypuściła go wtedy, gdy był obok, tak blisko!

A my? Idźmy za słowem Ojca Piotra – i módlmy się o stałą obecność św. Józefa wśród nas – by inspirował nas i nieustannie zarażał swoją postawą wobec życia, wobec ludzi, wobec trudności a przede wszystkim swoją postawą wobec codziennych wezwań naszego Boga.

Módlmy się o to, aby Święty Józef był obecny w codziennej posłudze, jaką oddajemy uchodźcom.

I taka nasza postawa życiowa będzie najpiękniejszym nabożeństwem i największym wyrazem naszej czci ku Świętemu Józefowi.

Obronca – Stróż – Opiekun... To właśnie jest świadectwo naszej wiary.

Święty Józef daje przykład pokornego posłuszeństwa z wiary i ofiarnej służby Tajemnicom Zbawienia. Po tej niezwyklej homilii wierni modlili się przez Jego wstawiennictwo za Kościół, za rodziny

chrześcijańskie, za pokój i lepszą przyszłość dla Ukrainy, za chorych i cierpiących oraz za konających, którym ten Wielki Patron uprasza i wyjednuje wszystkie potrzebne łaski. Po Komunii Ojciec Przeor serdecznie podziękował Ojcu Piotrowi oraz wszystkim celebransom za wspólnotę ołtarza, za głoszone słowo, za poprowadzenie nowenny, jak też i wszystkim obecnym grupom parafialnym z *Bractwem Świętego Józefa*, pełniącym służbę liturgiczną oraz honory wystawionego w to Święto Poczty Sztandarowego tegoż bractwa. Po modlitwie egzorcyzmem do Świętego Michała Archanioła (Patrona stolicy Ukrainy – Kijowa) dostojnicy przeszli pod ołtarz Świętego Józefa, gdzie ofiarowali siebie i wszystkich obecnych oraz parafię i parafian opiece Świętego Józefa. Ojciec Piotr odczytał uroczysty AKT OFIAROWANIA PARAFII ŚWIĘTEMU JÓZEFOWI.

Następnie cała wspólnota wiernych modliła się słowami *Litanii* do Świętego Józefa.

Dziękujemy Ojcu Piotrowi w imieniu Akcji Katolickiej i pozostałych wspólnot a także wiernych z parafii przy Karmelu za światło Ducha Świętego, którym nas umocnił i wyznaczył drogę postępowania po śladach Świętego Józefa.

Anna Potocka
Parafialny Oddział
Akcji Katolickiej

KARMELITANKI BOSE

Kilka dni po rozpoczęciu wojny siostry karmelitanki bose, które mieszkały w Charkowie, musiały uciekać z klasztoru. Kilka dni wędrowały przez zaatakowaną Ukrainę. Przeszły przez granicę ukraińsko-słowacką i skryły się w klasztorze w Lorinciku koło Koszyc. 21 marca przyjechały do naszego klasztoru w Przemyślu. Zatrzymały się w części rekolekcyjnej naszego domu. 4 kwietnia wyjadą do Częstochowy, gdzie mają przygotowany klasztor dzięki uprzejmości sióstr Józefitek.

Druga wspólnota karmelitanek bosych mieszkała w Kijowie. Pierwotnie postanowiły nie wyjeżdżać z klasztoru, jednak zbliżający się front, grasujące bandy „kaderowców” i proś-



Wspólnota sióstr z Charkowa żegnająca się z braćmi w Lorinciku na Słowacji i wyjeżdżająca do Przemyśla

ba okolicznych mieszkańców sprawiła, że jednak zdecydowały się na wyjazd. Pojechały najpierw do Berdyczowa, później zostały przewiezione do Mościsk, skąd zabrała ich „gru-

pa ratunkowa”: s. **Wiktoria**, franciszkanka z „Radia Fara”, ks. **Maciej** z przemyskiej „Niedzieli” oraz o. **Krzysztof Górski**, nasz proboszcz.
inf. własna

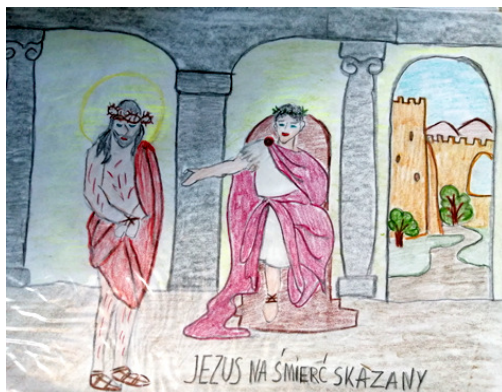
DRÓŻKA NA KARMEL



Wystawa niektórych prac naszych Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 11



Nasze Dzieci i Młodzież
uczestniczą w każdy
piątek Wielkiego Postu
o godz. 16:30
w **Drodze Krzyżowej**.
Fakt uczestnictwa
jest chwalebny
ale liczny udział –
– co ma miejsce – jest
godny wielkiej
pochwały i należą się
podziękowania
dla Rodziców
czy Opiekunów a ze
strony Karmelu
Bóg zapłać **s. Dorocie**
oraz **o. Andrzejowi**
Cekierze



Obok:
gwoździe
męki
Chrystusa



Po lewej stronie u góry:
wymowny Krzyż z przyczepionymi
kartkami na których zawarte są
prośby i podziękowania
do umęczonego
naszego **Pana Jezusa Chrystusa**



POMOC HUMANITARNA KARMELITÓW BOSYCH 2022

Kochani, chcemy Wam przedstawić w zdjęciach jak wyglądała pomoc humanitarna karmelitów bosych w ciągu pierwszego miesiąca wojny, czyli od 24 lutego do 24 marca 2022 roku.

1. EWAKUACJA Z BERDYCZOWA

Nasz pierwszy ogromny trud jaki wykonaliśmy po wybuchu wojny na Ukrainie polegał na zorganizowaniu ewakuacji ludzi. Dyrygentem tej operacji był **o. Rafał Myszowski** z Berdyczowa. Zorganizowaliśmy ewakuację z terenów ogarniętych wojną do Polski. Wyjechało 15 dużych autobusów i 2 busów, większość z nich na trasie Berdyczów–Kraków. Łącznie ewakuowaliśmy 798 osób w tym 409 dzieci. Dla biedniejszych lub wielodzietnych rodzin przekazaliśmy pomoc finansową na pierwsze tygodnie pobytu w Polsce. Na sam tylko transport ewakuacyjny do Polki wydaliśmy z kasy klasztornej 159 000 zł. Cała akcja była możliwa dzięki ofiarności ze strony klasztorów braci i sióstr w Krakowskiej Prowincji.

Делегат Провінційального
Ордену Босих Кармелітів
в Україні



ORDER OF DISCALCED CARMELITES
PROVINCIAL DELEGATE
FOR UKRAINE

Вул. Соборна Площа 25,
13312 Бердичів
УКРАЇНА

joszkokarmel@gmail.com
00380 98 318 76 80

Kijów, 24.03.2022

Podsumowanie działalności humanitarnej karmelitów bosych
za pierwszy miesiąc wojny na Ukrainie
24 lutego – 24 marca 2022 r.

Pełny tekst na stronach przemyskiego karmelu: www.karmelprzemysl.pl

2. POMOC HUMANITARNA, PRZYSTANEK I – – KARMEL W PRZEMYSŁU

Pierwszy etap zaczyna się w Przemyśle. Nasi współbraci na czele z **o. Krzysztofem Górskim**, przemyskim przeorem, **o. Pawłem Ferko**, ze wspólnoty Berdyczowskiej, oraz **o. Andrzejem Cekię**, obdarzonym zdolnościami organizacyjnymi, koordynują



przywóz wszystkich rzeczy w jedno miejsce tuż przy granicy. Jest to nasz przemyski klasztor. Dary są przywożone przez dobrodziejów samochodami, busami lub przesyłane pocztą z różnych zakątków Polski i Europy. Zadaniem ojców oraz wolontariuszy jest posegregować wszystkie dary: leki, jedzenie, dziecięce, ubrania, chemiczne... Korytarze klasztoru zapełniają się bardzo szybko. Paczki przeniesione własnymi rękoma można liczyć już w setki.



3. POMOC HUMANITARNA, PRZYSTANEK II – W DRODZE PRZEZ GRANICĘ

Kolejny etap pracy dotyczy zorganizowania przewiezienia darów przez granicę. Zaangażowani są tutaj wolontariusze z Berdyczowa na czele z **Denisem** i **Wadimem** oraz nasi ojcowie po dwóch stronach granicy. Jedne busy przewożą do Lwowa, inne zabierają dalej do Berdyczowa. Czasem trzeba znaleźć



firmę i ludzi dla przeładunku 30 tonowego tira. Na każdą wyprawę mamy wszystkie niezbędne dokumenty, gdyż dbamy skrupulatnie, aby dary dotarły zgodnie z przeznaczeniem.



4. POMOC HUMANITARNĄ, PRZYSTANEK III – KARMEL W BERDYCZOWIE

Wszystkie rzeczy docierają do naszego klasztoru w Berdyczowie. Tam są rozładowywane i w sali św. Jana Pawła II znów segregowane według tego do kogo mają trafić. Wśród wolontariuszy jacy nam pomagają jest lekarz, bo leków jest bardzo wiele. Ten etap pracy wymaga otwierania każdego kartonu, przepa-



kowywania, sprawiedliwego dzielenia, podpisywania, korygowania, aby do każdej instytucji trafiło to o co prosili. Wszyscy ojcowie ze wspólnoty w Berdyczowie są zaangażowani w ten proces, o. *Witalij Kozak*, przeor, o. *Artur Rychta*, mózg operacji, o. *Rafał Myszkowski* oraz o. *Oleksander Karchaiev*.



5. POMOC HUMANITARNĄ, PRZYSTANEK IV – DARY W RĘKACH POTRZEBUJĄCYCH

Ostatni etap to troska o to, aby dary z berdyczowskiego karmelu dotarły do instytucji, które zgłaszały nam zapotrzebowanie. Są to głównie szpitale miejskie i wojskowe w Kijowie, Charkowie oraz Berdyczowie, niektóre jednostki wojskowe, oraz schrony bombowe. Współpracujemy też z władzami miasta Berdyczowa. Nie zapominamy również o rodzinach wielodzietnych, biedniejszych oraz o samotnych ludziach z Berdyczowa. Mogą oni każdego



dnia przyjść do klasztoru, aby otrzymać paczkę z produktami. Do najbardziej potrzebujących i schorowanych przyjeżdżamy sami. Takim właśnie szlakiem Wasze dary trafiają z naszą pomocą do rąk ludzi dotkniętych wojną na Ukrainie.

Za ogrom włożonej pracy w pomoc dla Mieszkańców Ukrainy tym wszystkim, którzy zaangażowali się czynnie – wielkie Bóg zapłać.

Wspólnota przemyska i Wierni

AKT POŚWIĘCENIA NIEPOKALANEMU SERCU NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

OMaryjo, Matko Boga i nasza Matko, uciekamy się do Ciebie w tej godzinie cierpienia. Jesteś naszą Matką, miłujesz nas i znasz nas: nic, co nosimy w sercu, nie jest przed Tobą ukryte. Matko miłosierdzia, tak wiele razy doświadczyliśmy Twojej opatrnościowej czułości, Twojej obecności, która przywraca nam pokój, ponieważ Ty zawsze prowadzisz nas do Jezusa, Księcia Pokoju.

My jednak zgubiliśmy drogę do pokoju. Zapomnieliśmy o nauce płynącej z tragedii minionego wieku, o poświęceniu milionów poległych podczas wojen światowych. Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako Wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy lekceważyć Boga, żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu, który dzielimy. Poprzez wojnę rozszarpaliśmy ziemski ogród, grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami. Staliśmy się obojętni na wszystkich i wszystko z wyjątkiem nas samych. A teraz ze wstydem mówimy: przebac nam, Panie!

W nędzy grzechu, w naszych trudach i słabościach, w tajemnicy nieprawości zła i wojny, Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść. To On dał nam Ciebie, a Twoje Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości. Z Bożej dobroci jesteś z nami i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej skomplikowane dziejowe zakręty.

Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twego Serca, my, Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie nieustraszenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia. W tej mrocznej godzinie przyjdź nam z pomocą i pociesz nas. Powtarzaj każdemu z nas: „Czyż oto nie jestem tu Ja, twoja Matka?”. Ty wiesz, jak rozplątać pęta naszego serca i węzły naszego czasu. W Tobie pokładamy nadzieję. Jesteśmy

pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą.

Tak właśnie uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, gdy przyspieszyłaś godzinę działania Jezusa i zapowie-

działaś Jego pierwszy znak w świecie. Gdy uczta zamieniła się w smutek, powiedziałaś Mu: „Nie mają wina” (J 2,3). O Matko, raz jeszcze powtórz to Bogu, bowiem dziś zabrakło nam wina nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo. Zgubiliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia. Jakże pilnie potrzebujemy Twojej matczynej interwencji.

Przyjmij więc, o Matko, to nasze błaganie.

Ty, Gwiazdo morza, nie pozwól, byśmy zostali rozbitkami w czasie wojennej burzy.

Ty, Arko Nowego Przymierza, inspiruj plany i drogi pojednania.

Ty, Ziemię nieba, zaprowadź w świecie Bożą zgodę.

Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia.

Uwolnij nas od wojny, zachowaj świat od zagrożenia nuklearnego.

Królowo Różańca Świętego, rozbudź w nas pragnienie modlitwy i miłości.

Królowo rodziny ludzkiej, wskaż narodom drogę braterstwa.

Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój.

Niech Twój płacz, o Matko, poruszy nasze zatwardziałe serca.

Niech łzy, które za nas przelałaś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść. I choć nie milknie zgłębł broni, niech Twoja modlitwa usposabia nas do pokoju.

Niech Twoje matczyne dłonie będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i uciekają pod ciężarem bomb.

Niech Twoje macierzyńskie objęcie pocieszy tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny.



Niech Twoje bolejące Serce poruszy nas do współczucia i przynagli do otwarcia drzwi i opieki nad zranioną i odrzuconą ludzkością.

Święta Boża Rodzicielko, gdy stałaś pod krzyżem, Jezus, wskazując na ucznia obok Ciebie, powiedział Ci: „Oto syn Twój” (J 19,26). W ten sposób zawierzył Tobie każdego z nas. Następnie do ucznia, do każdego z nas, rzekł: „Oto Matka twoja” (w. 27). Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i w naszej hi-

syjski, które czczą Cię z miłością, uciekają się do Ciebie, a Twoje Serce bije dla nich i dla wszystkich narodów zdziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę.

My zatem, Matko Boga i nasza Matko, uroczystie zawierzamy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę. Przyjmij ten nasz akt, którego dokonujemy z ufnością i miłością; spraw, aby ustały wojny, i zapewnij światu pokój. Niech „tak”, które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce nastanie jeszcze pokój. Tobie więc poświęcamy przyszłość całej rodziny ludzkiej, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata.

Niech za Twoim pośrednictwem Boże Miłosierdzie rozleje się na ziemię i niech słodki rytm pokoju na nowo kształtuje nasze dni. Niewiasto, któraś powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, przywróć pośród nas Bożą harmonię. Ożyw nasze oschłe serca, Ty, któraś jest „żywą nadziei krynicą”. Ty,

któraś utkała człowieczeństwo Jezusa, uczyni nas budowniczymi komunii. Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju. Amen.

za: KAI



Papież poświęcił Rosję i Ukrainę Niepokalanemu Sercu Maryi (eAKI)

storii. W tej godzinie ludzkość, wyczerpana i zrozpaczona, stoi wraz z Tobą pod krzyżem. I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje poprzez Ciebie poświęcić się Chrystusowi. Naród ukraiński i naród ro-

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać. Panno Chwalebna i Błogosławiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem swoim nas pojednaj, Synowi swojemu nas polecaj, swojemu Synowi nas oddawaj. Amen.

Intencje Żywego Różańca – kwiecień

Intencja papieska dla wszystkich Róż Żywego Różańca:

Módlmy się, aby zaangażowanie pracowników służby zdrowia w opiekę nad osobami chorymi i starszymi, szczególnie w krajach najuboższych, było wspierane przez rządy i lokalne wspólnoty.

I Róża – pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus:
Za dzieci poczęte, a jeszcze nienarodzone.



II Róża – pw. Matki Bożej Szkaplerznej:
Za dzieci poczęte, a jeszcze nienarodzone.

III Róża – pw. Miłosierdzia Bożego
O dobre przeżycie Świąt Wielkanocnych dla parafian i naszych Rodzin.

Róża misyjna – pw. św. Rafała Kalinowskiego
O pokój na świecie, szczególnie na Ukrainie.

Z dziejów Karmelu przemyskiego (XXXVI)

W KRZYŻU MIŁOŚCI NAUKA. HISTORIA PRZEMYSKIEJ MODLITEWNEJ GRUPY KRZYŻOWEJ⁽¹⁾

Świat jest w płomieniach: pożar mógłby ogarnąć także nasz dom, jednak Krzyż wznosi się ponad płomieniem ognia i nie może ulec spaleniu. Te słowa św. Teresy Benedykty od Krzyża w tegorocznym Wielkim Poście brzmią szczególnie aktualnie i wskazują kierunek. Postanowiłam więc napisać o ludziach, którzy odkrywali tajemnicę Krzyża Chrystusa i jeszcze do niedawna, w każdy piątek, wyruszyli z Karmelu na modlitwę na Wzgórzu Trzech Krzyży w Parku Zamkowym. Zadzwoiłam do wieloletniej uczestniczki tej grupy, rozwinęła się ciekawa rozmowa i w jej rezultacie otrzymałam rękopis, stanowiący ważne świadectwo z dziejów naszego miasta i Karmelu. Oddaję zatem głos autorce wspomnień*:

„Przyznaję, że zaskoczyło mnie mile zaproszenie do podzielenia się świadectwem moich kontaktów z **Przemyską Modlitewną Grupą Krzyżową**. To prawie 38 lat, a ludzka pamięć jest zawodna, więc proszę o wyrozumiałość i cierpliwość bo będzie długo...

Po prawie rocznych problemach zdrowotnych w poruszaniu się, w 1985 r. mogłam już po Mszy Św. w Katedrze przychodzić jeszcze do parkowej kaplicy Matki Bożej Niepokalanej na nabożeństwo majowe prowadzone przez same osoby świeckie. Zaintrygowało mnie to, że w piątki, też z Katedry, w tym czasie, prędkim marszowym krokiem grupa około 15–20 osób podążała gdzieś dalej w głąb parku. Dopytałam, że idą pod Trzy Krzyże, na Wzgórze. Wiedziałam, że Trzech Krzyży tam nie ma, ale jest jeden postawiony przed rokiem. Postanowiłam to sprawdzić i razem z towarzyszącą mi mamą, jednego piątku poszliśmy za tą grupą. Chodziłam powoli, więc doszliśmy gdy

modlitwa tam już trwała. Wryty napis na poprzecznej belce krzyża: „ZA ZDJĘTE KRZYŻE” – wyjaśnił mi po co ten krzyż. Wiedziałam, że np. w podprzemyskich miejscowościach stawiano w duchu ekspiacji społecznego sprzeciwu krzyże, które władza usiłowała rugować ze szkół i przestrzeni publicznej. Zostałam zauważona i jako „nowa” dosta-



łam do przeczytania Litanię Loretańską. Czy mogłam przypuszczać, że na tym Wzgórzu, u stóp Krzyża, przez prawie 30 lat, pozostanie wiele moich słów, myśli, świadectw...

Kim byli ci ludzie? W katedrze znaleźmy się z widzenia i łatwiej mi było wypyttywać o to, co tu zastałam. Dowiedziałam się, że krzyż został zaplanowany i zainstalowany we współpracy trzech kapłanów ks. prof. **Henryka Borcza** i dwu wikarych katedry ks. **Henryka Hazika** i ks. **Aleksandra Burdzego** opiekuna duszpasterstwa katedralnego młodzieży, młodzieży z tego duszpasterstwa oraz świeckich, o sercach otwartych na ideały Solidarności i na przeczuwane, zbliżające się społeczne przemiany. Od Wielkiego Piątku 1984 r. przez rok grupa, która ustawiła ten krzyż, przychodziła tam z ks. Hazikiem co piątek na krótką modlitwę i wracała na Mszę św. o 18 w katedrze. Kiedy ksiądz został przeniesiony na nową placówkę, zaczęto przychodzić na Wzgórze po Mszy Świętej. Poczułam się dobrze w tym patriotycznym, religijnym środowisku i zaczęłam też przychodzić na

ALICJA KALINOWSKA
OCDS



modlitwę w piątki przy Krzyżu w parku. Powoli poznawałam strukturę personalną tej ciekawej grupy i zaangażowanie poszczególnych osób: modlitwa – p. *Micio*, pieśni – p. *Cesio*, wiadomości, szczególnie z „drugiego obiegu” – p. *Ludmiła*, informacje co się dzieje w środowisku niepodległościowym przemyskim – to ..., itd. Z czasem coraz bardziej zauważałam to przenikanie się uczuć patriotycznych i religijnych i wydawało mi się, że te ostatnie brały górę. I tak powoli tworzyła się swoista liturgia adoracji Krzyża. Początek to indywidualne przywitanie z ucałowaniem Krzyża, bądź dotknięcie go w jakiś sposób. Później jakby hymn tej wspólnoty, pieśń „*Nie zdejmę krzyża z mojej ściany*” ... *Litania do Najśw. Serca PJ*, kilka wezwań modlitwy wstawiennej zakończone „*Ojciec Nasz*”, „*Anioł Pański*” za zmarłych i poległych i na koniec pieśń „*Najświętsze Serce Boże*”. Czasem to czuwanie przerywała bardzo przyziemna uwaga: – patrz tam! – gdzie? – Tam, zając, jest, stoi słupka, piękny... Albo: – są tam; – kto? – Sarny, faktycznie trzy, ale piękne... Albo: – zachodzi słońce, patrzcie, ta poświata jest niesamowita. Albo; zaczynaliśmy śpiewać pieśń i włączał się trelem ptak, kończyliśmy – on też i tak do końca czuwania w tym dniu...

To był jeszcze czas, gdy stare zmagало się z nowym, choć chyba wiedziało, że to „nowe” jest nieuniknione. Osobiście nie spotkałam się z jawną inwigilacją, ale czasem, w trakcie modlitwy, już w ciemności nocy, przy wątłym światełku naszych latarek, oświecał nas nagle przez chwilę jupiter z samochodu półterenowego zaparkowanego przy drodze szanowej na Zielonce, światłem tak jasnym, jak dzienne. Odwracaliśmy się w jego kierunku, pozdrawiając machaniem ręki i samochód odjeżdżał. Nie było reperkusji, chyba z uwagi na małą wagę naszego „przestępczego” czynu.

W czas rocznie ważnych w historii

* Imię i nazwisko znane redakcji.

Polski wydarzeń, brzmiała „*Litania Narodu Polskiego*” albo „*Litania Świętych i Błogosławionych naszej Ojczyzny*”. Modlitwa przy Parkowym Krzyżu towarzyszyła też Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w Jego pielgrzymkach do Polski i tam gdzie się udawał.

Powoli ramowy program piątkowych czuwań przy krzyżu ewoluował w kierunku większego zaangażowania modlitewnego w sprawy

tencje uczestników spotkania. W którymś momencie doszła jeszcze modlitwa o powołania: „*Poślij robotników na żniwo swoje*”.

Powolnemu odczytywaniu właściwego miejsca Grupy w Kościele lokalnym towarzyszyła myśl o dostawieniu pozostałych dwóch krzyży bocznych, aby prawdziwie było to Wzgórze Trzech Krzyży. Zamyśl zrealizowano w 1989 r. i poświęcenia tzw. Przemyskiej Golgoty dokonał ks.



Kościoła powszechnego i lokalnego. „Krzyżowe” owce bez pasterza zaczęły gwałtownie, choć niewłaściwie go poszukiwać, bo do poświęcenia się sprawie nie wolno nikogo przymuszać, tylko prosić i czekać. Trudno było przekonać, że oprócz Mszy Świętej, ktoś chce więcej, w duchu własnego wyrzeczenia. W tych latach większa część uczestników tej modlitwy pracowała zawodowo, miała własne rodziny, rodziców wymagających opieki. Wiem na pewno, że nikt nie przychodził tam dla „zabicia czasu” czy dla towarzystwa, a myślę, że raczej z potrzeby serca. W grupie zaczęła się dyskusja, jaki sens mają te piątkowe spotkania. To zaowocowało precyzowaniem podstawowej stałej intencji: Prośba o błogosławieństwo dla Ojca Świętego, Kościoła i Polski oraz wynagradzania Bogu za grzechy przeciw Chrystusowi, Krzyżowi i Ewangelii w naszym Narodzie. Takim wezwaniem rozpoczynała się teraz co piątkowa modlitwa, po hymnie „*Krzyżu Chrystusa bądźże pozdrowiony*”, który odtąd poprzedzał pieśń „*Nie zdejmę krzyża*”. Rozbudowywała się też modlitwa wstawiennicza o osobiste, ważne in-

Marian Burczyk proboszcz katedry. Był to czas określany początkiem demokratycznych przemian w naszym kraju, którym bieżąco towarzyszyła piątkowa modlitwa „krzyżowców” i ofiarowywany trud wyjścia na Wzgórze. Dotarcie na miejsce, czasem mogło zniechęcić trudnymi warunkami. Ciemny Park i nasze mizerne latarki, czasem błoto, w zimie kopny, głęboki śnieg albo „szklana szyba” na trasie dojścia, mróz, wiatr, także czasem upadki...

Jak się okazywało osoby najbardziej zaangażowane miały różne problemy zdrowotne i one chyba bardziej potrafiły wchodzić w tajemnicę krzyża; Krzyża Chrystusa i własnego życiowego krzyża. Grupa była wspólnotą otwartą. Przychodził kto chciał i kiedy chciał. Byli uczestnicy, byli sympatycy, o których lubiałam mówić: przyjaciele. Wtedy naszym domem była katedra z tronem Matki Bożej Jackowej, więc tutaj świętowaliśmy po uroczystej Mszy Świętej z podaniem darów i przygotowaniem i przedstawieniem modlitwy wiernych, także przeczytaniem czytania lekcyjnego – opłatek, Paschę i nasze patronalne święto, czyli Podwyż-

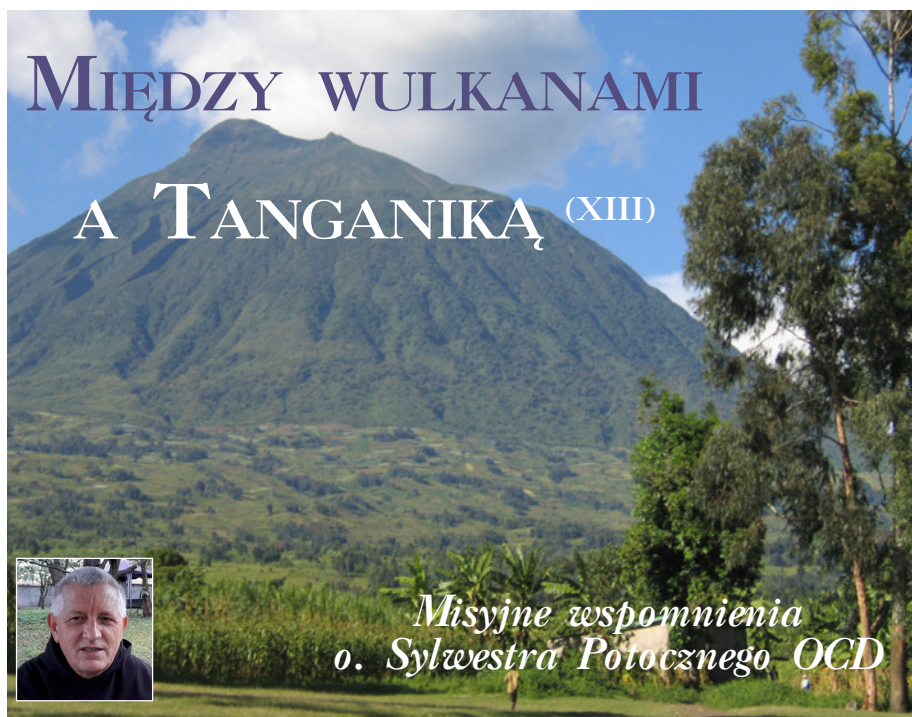
szenie Krzyża Świętego, 14 września każdego roku. Organizowana też zawsze Agape, dawała możliwość bezpośredniej rozmowy z kapłanem, czego w tej dziwnej „plenerowej” formacji bardzo nam brakowało. Z inicjatywy naszych pań profeserek przez rok przy katedrze ks. **dr Roman Wawer** wygłaszał konferencje o tematyce: *Krzyż Narodu Polskiego w nauczaniu Jana Pawła II*. Szkoda, że nie zostały zarejestrowane, bo i dziś można by było z nich czerpać. Jeszcze około dziesięć lat później pytano mnie, dlaczego więcej takich spotkań już nie było...

Przyszedł rok 1991 i Grupa Krzyżowa z katedry związała swoje losy z parafią OO. Karmelitów Bosych, dzięki ożywionemu kultowi Jezusa Miłosiernego.

Po zawirowaniach związanych z zagrożeniem utrzymania polskiej tożsamości kościoła, zdomowiliśmy się tutaj zaczynając od przyjęcia szkaplerza świętego, jeśli ktoś – jak np. ja – jeszcze go nie miał. Teraz już z Kar-melu podążaliśmy na Wzgórze, razem z częścią grupy, która do tej pory właśnie stąd dołączała do nas pod katedrę, by razem iść dalej. Ze smutkiem chcę też powiedzieć, że część z „naszych” osób pozostała przy katedrze i powoli zaprzestała piątkowych modlitw na Wzgórzach wraz z nami. Ja tym zdaniem chcę im podziękować za czas ich obecności w Grupie i tego całego dobra, które prezentowali i którym hojnie się dzielili.

Tajemnica Krzyża – dla nas zawsze Wielki Piątek w Kościele i w Parku. Grupa Krzyżowa w piątki Wielkiego Postu uczestniczyła, a czasem też prowadziła w kościele Drogę Krzyżową wg tekstów rozważań uzgodnionych Ojcem prowadzącym to nabożeństwo. Po Mszy św. znowu droga krzyżowa w parku. Po co? Przynaglał do tego duch chęci wynagradzania Jezusowi za grzechy w Narodzie, np. o trzeźwość, za rodziny, o pokój, o nawrócenie, za grzechy społeczne, obyczajowe, niezgodę w kraju, w rodzinach, z dodatkiem osobistych intencji: by mąż nie pił, by syn, córka odzyskali wiarę, bym dał radę przebaczyć krzywdy itd.

cdn



Nawiązywałem już w poprzednich odcinkach do wielkiego problemu konfliktu etnicznego w Rwandzie, jego tragicznych skutków, a także ostrzeżeń Matki Bożej z Kibeho w latach 1981–1984, która pokazywała widzącym skutek nienawiści, rzeki krwi i pomordowane ludzkie ciała. Tożąc się na Ukrainie wojna, fakty ludobójstwa, tłumy uchodźców, odnowiły moje wspomnienia tragicznych wydarzeń kwietnia roku 1994, których byłem świadkiem. Myślę, że historia, którą dziś przeżywamy na wschodzie jest w jakiś sposób paralelna do tego, czym żyła Rwanda pod koniec XX w. Pragnienie stworzenia wielkiego imperium Rosji, a tam minionego już królestwa Tutsi... W tym czasie w Ugandzie rządzi Museweni. W Burundi – Buyoya. Potrzeba, by w Rwandzie doszedł do władzy ktoś z tego plemienia.

Do Rwandy wróciłem 11 listopada 1993 roku. Na lotnisko w Kigali wyjechali po mnie o. *Julian Ilwicki* i br. *Zachariasz Igirikwayo*, którzy w tym czasie pracowali w parafii Gahunga. Dali mi samochód, a sami pojechali do Butare. Po kilku dniach do Gahunga przyjechali oo. *Kamil* i *Marcin*.

W tym czasie wiele już zmieniło się w Rwandzie. Dzięki na-

leganiami Kościoła podpisano układ w Arusha w Tanzanii. Kard. *Ethegaray* z mandatu Stolicy Apostolskiej jako jedyny spotkał się z dwoma stronami problemu rwanadyjskiego. Nakłaniał on dwie strony do układu pokojowego. Uzgodniono, iż w Rwandzie trzeba doprowadzić do wolnych wyborów. Powołano rząd, który miał przedstawicieli ze wszystkich partii, również opozycji.

Na początku wojny rebelianci oskarżali prezydenta Rwandy o brak możliwości działania w sferze politycznej grup etnicznych. Zażądali pozwolenia na wielopartyjność. Dotychczas jedyną partią była partia prezydencka Hutu (MRND). Również prezydent Francji Mitterand żądał, aby Rwanda otworzyła się na wielopartyjność. W tym czasie więc istniało kilka partii, które prowadziły dzieło wzajemnego zwalczania się, zwłaszcza, że okazją była również prowadzona wojna. W tym miejscu chciałem dorzucić jeszcze jedną ważną, a dla mnie istotną rzecz. Rwanda należała do krajów frankofońskich, czyli posługujących się językiem francuskim. Należała więc do układu państw mówiących tym językiem o wzajemnym wspieraniu się, zwłaszcza w sytuacji zagrożenia. Możemy to porównać do dzisiejszych wydarzeń i naszego

układu w NATO, gdzie wszyscy zapewniają o integracji i wzajemnej pomocy. Francja więc układami była zobowiązana do wojskowej pomocy w Rwandzie. Były tam wojska Legii Cudzoziemskiej, ale byli też oficerowie przeznaczeni do formowania nowej armii. Na początku konfliktu wojsko miało około 6 tysięcy żołnierzy. Później było ich około 30 tysięcy. Francja więc była związana układem z rządzącymi Hutu tego kraju, ponieważ oni byli przy władzy. Z drugiej strony nie zapominałmy o tym, że Rwanda była kolonią belgijską. Belgowie od samego początku w swojej polityce



Wielka Sobota w Gahunga. O. Marcin Sałaciak i o. Sylwester Potoczny

kolonialnej polegali na strukturach dawnego królestwa Tutsi. Stąd ich preferowanie Tutsich. I oni militarnie zobowiązali się do pomocy w przemianach politycznych Rwandy, ale ich grupa była nieliczna i pod auspicjami ONZ. Grupa **dziesięciu Belgów** strzegła nowego premiera, który miał pilnować interesów rebeliantów.

W historii tak bywa, że gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta. Belgowie pomagają Tutsi, Francusi Hutu, a Anglia i Ameryka robi swoją politykę. Chcą

przy pomocy rebeliantów ten kraj ściągnąć pod swoje wpływy do krajów anglofońskich, a następnie przy ich pomocy wykorzystywać bogaty w surowce kopalniane kraj Konga (dawna nazwa Zair).

W tych układach pokojowych przewidziano też powrót Tutsi

szli na ulice. W wypadku tym zginął również nowo wybrany prezydent Burundi Cyprien Ntaryamira. Rozbity samolot spadł blisko domu Prezydenta. Było to już po godzinie 20. Wtedy Gwardia prezydencka (składająca się głównie z Hutu) obwiniła Tutsi o spowo-



Kościół zniszczony przez wojnę

z Ugandy. Ostatecznie więc wojna została skończona.

Do stolicy Kigali przyjechali żołnierze – rebelianci Tutsi. Mieli oni dbać o bezpieczeństwo przedstawicieli tej grupy w rządzie. Było ich około tysiąca.

Przedłużanie tego konfliktu było na niekorzyść rządzących. Podpisywane porozumienia były przypieczętowanie ustępstw Prezydenta, który ostatecznie zrozumiał, że wszyscy się od niego odsuwają. Wojska ONZ według mnie nie spełniły swego zadania. Ich aktywność lub bierność była uzależniona od wielkich krajów, które w ten sposób robiły swoją politykę i ta bezsilność udzielała się również ludziom i ostatecznie doprowadziła ich do tego, że sami chwycili za broń, którą mieli – maczety i dzidy.

I stąd, gdy tragicznego wieczoru **6 kwietnia 1994 r.** po podpisaniu ostatecznego rozejmu między stronami konfliktu, samolot z Prezydentem Juvenali Habyarimana, został zestrzelony, gdy podchodził do lądowania, ludzie wy-

dowanie wypadku. Pierwszym krokiem było zabicie dziesięciu Belgów, którzy strzegli premiera. Fala przemocy, jeszcze tej nocy, opanowała całą Rwandę. Wojsko rebeliantów w stolicy, było dużo liczniejsze niż przypuszczano. Zaatakowali wojska prezydenckie. Masakry, których dokonali Hutu niczym nie można usprawiedliwić. **W ciągu 100 dni zamordowano, posługując się maczetami i pałkami, wiele osób – od 500 tysięcy do 800 tysięcy, jedną dziesiątą ludności Rwandy, a tysiące osób okaleczono.** Listy śmierci przygotowano wcześniej. Miejscami masakr były szpitale i stadiony, a kilka razy nawet kościoły. Stacja radiowa „Tysiąc wzgórz”, która nadawała całą dobę, podżegała Hutu do nienawiści i zabijania Tutsich. Z drugiej strony było radio Muhabura. Oni nadawali własną propagandę. Rwandyjski pieśniarz Kizito Mihigo, o którym już opowiadałem, o tym czasie śpiewał potem, mówiąc, że te wydarzenia były swoistym krzyżem dla Rwandy.

Byłem wtedy w Gahunga... Region ten był neutralny, tzn. nie stacjonowały na nim żadne wojska. Była to strefa buforowa między rebeliantami i wojskami rządowymi. Na tym terenie znajdowały się 2 polskie parafie jedna karmelitów i jedna pallotyńów. Teoretycznie o bezpieczeństwo ludzi miały dbać wojska ONZ, które były w budynkach uniwersytetu prowadzonego przez ojców białych w Nkumba. Ludzie w naszej parafii nie wierzyli w prawdziwość tego rozejmu. Przez te miesiące w nocy atakowali rebelianci i kradli, a przez dzień przychodziło wojsko i również kradło żywność. Praca jednak w parafii była normalna, odprawialiśmy Msze Święte, przygo-



towywaliśmy do Sakramentów na Wielką Sobotę i robiliśmy wszystko tak jak zawsze.

W Niedzielę Wielkanocną o. **Kamil** zdecydował, że pojedzie do Butare na południu Rwandy na kilka dni. Był on naszym delegatem, czyli przełożonym odpowiedzialnym za wszystkie domy w Rwandzie i Burundi. W poniedziałek rano o. **Marcin Salaciak** również postanowił mu towarzyszyć. Zostałem więc sam. Wszystkie poniedziałki są u nas wolne od pracy duszpasterskiej, dlatego pojechałem do Sióstr od Aniołów, do Nyakinama. Tutaj spotkałem pallotyńów, marianów, polskich oficerów ONZ i przede wszystkim **biskupa Fokasa**. Ponieważ był



Ruiny klasztoru karmelitanek bosych w Remera, Ruhondo

to poniedziałek lany nie obeszło się bez zachowania polskiej tradycji. Biskup opowiadał nam różne niuanse polityczne związane z polityką tej rwandyjskiej wojny. Wieczorem wróciłem do domu. Na drugi dzień praca w biurze. W środę wieczorem dowiedziałem się o śmierci prezydenta. Totalne przerażenie w naszym regionie. Nie wiem czy ktoś spał tej nocy. Kilku sąsiadów przyszło do nas na parafię i długo rozmawialiśmy o niebezpieczeństwach związanych z tym wydarzeniem.

Rano po Mszy świętej chciałem wydostać się z tej strefy neutralnej i dostać się do Rwandy. Na barierze wojsko mnie nie przepuściło. Wszystkie drogi są zarezerwowane dla samochodów wojskowych. Próbowiałem jeszcze przejechać drogą pod wulkanami w kierunku parafii Kampanga, również bez skutku. Wieczorem powróciłem do domu. W piątek rano po Mszy św., wraz z ludźmi z naszego terenu, poszliśmy w stronę wulkanu Muhabura.

Ukryliśmy się w lasach tego wulkanu. Na trzeci dzień zdecydowaliśmy, że nie damy rady, ciągle deszcze i zimno nie ułatwiały nam tego pobytu. Przemoknięci i zmarznięci zeszliśmy w kierunku parafii w Kinoni. Po drodze

napotykalismy ciała zabitych przez rebeliantów ludzi. Na parafii zastaliśmy ks. *Kazimierza Szczepanika*, pallotyna. Był sam. Nie wiedzieliśmy co mamy zrobić. W końcu postanowiliśmy przeczekać.



Wulkan Sabyino i droga pod wulkanami, którą próbowałem przejechać do parafii Kampanga

Obok parafii na boisku rebelianci zainstalowali duże działo. Około dwóch tygodni przebywaliśmy na terenie tej parafii, oczekując szczęśliwego zakończenia tego konfliktu. Od rana do wieczora słyszeliśmy strzelaninę, chowa-

liśmy się w budynku parafii w miejscach najbardziej zabezpieczonych. Pewnego wieczoru przyszli do nas rebelianci z wojskami ONZ, proponując nam, abyśmy wraz z siostrami św. Wincentego a Paulo opuścili ten teren i udali się do Ugandy. Postanowiliśmy porozmawiać siostrami.

W międzyczasie rebelianci zabrali nam samochód. Wieczorem wraz z siostrami opuściliśmy Kinoni udając się pieszo do Kidaho. Następnego dnia dotarliśmy do znanej nam wcześniej parafii Mutolere (Uganda). Tym razem zamieszkaliśmy w budynkach parafialnych. Parafię tę prowadzili Ojcowie Biali. Tutaj też spotkaliśmy kilku księży pracujących w parafii Runaba w naszej diecezji Ruhengeri. Oni postanowili tam pozostać do czasu aż wszystko w Rwandzie się uspokoi. Po kilku dniach brat Zdzisław Olejko Pallotyn przyjechał po nas samochodem, aby nas zabrać do Rutchuru, w Kongo. Rebelianci nie zajmowali się nami. Wyjechaliśmy bez problemu. Do-

piero tutaj dowiedzieliśmy się o całej tragedii Rwandy. Wcześniej widzieliśmy zabitych ludzi ale były to ofiary rebeliantów. Cała baza pallotyńska pomocy dla Rwandy była w Rutchuru. Stąd wszyscy właściciele pallotyni tam przyjechali.

Dla mnie było to zbyt dużo, słuchanie o tym wszystkim przerażało. Dlatego pojechałem do pobliskiej Gomy do naszej karmelitańskiej parafii Katindo. Stamtąd udało mi się przez radio skontaktować z o. **Jannem Malickim**, który w tym czasie przebywał w Bukavu (Kongo). Ustaliliśmy żeby pozostać na miejscu w Kongo czekając na rozwój sytuacji. Po kilku dniach przełożony w Katindo, o. **Louis**, Hiszpan, zdecydował wysłać mnie do Europy. W tym powołał się na o. Kamila, delegata. Postanowiłem jeszcze wejść do Rwandy, żeby zobaczyć nasze umiłowane miasto rekreacyjne – Gisenyi. Nie miałem pro-



Jastrząb

mnie nie puścili. On zaczął strzelać do góry, a kiedy oni się rozstąpili, szybko odjechaliśmy na granicę. W tym momencie ich tragedia była dla mnie bardziej zrozumiała. Prezydent, który jest ojcem narodu, zostaje zabity, władza przechodzi w ręce rebeliantów i już są świadomi, jakie będą tego konsekwencje.

Hutu już wiedzieli, że przegrali wojnę o przyszłą władzę w Rwandzie. W kraju trwała wojna. Wojska rebeliantów wspomagane przez armię Ugandy zajmowały nowe terytory. Ostatecznie Tutsi opanowali

cały kraj, a setki tysięcy Hutu (jeżeli nie miliony) uciekło do sąsiedniego Kongo-Zairu. I tu pojawia się sprawa uciekinierów. W Kongo długie miesiące czekali, aby ktoś się nimi zajął.

Po powrocie do Rwandy przekonałem się, że wojna i ludobójstwo pozostawiło trwałe ślady wśród mieszkańców Rwandy, którzy do dziś zmagają się z jego skutkami: zbiorowe groby, zniszczenia, okaleczeni ludzie, tysiące sierot, problem przebaczenia oprawcom.

cdn

fot. z arch. *Autora*



Ruiny domu

blemu na granicy, ale wojsko rwan-dyjskie puściło mnie pod warunkiem, że wezmę do samochodu do swojej ochrony jednego z żołnierzy. Kiedy dojechaliśmy do jeziora Kivu zauważyliśmy grupę **INTERAHAMWE**, którzy otoczyli nasz samochód.

Po krótkiej rozmowie okazało się, że oni oskarżają dziś białych o śmierć prezydenta. Tak jak wcześniej biały jawił się jako ten, który niesie dobro, w tym momencie rozumiałem, że biały jest dla nich symbolem zdrady i dwulicowości. Byli bardzo nieufni i wrodzy. Moje tłumaczenie niczego nie rozwiązywało. Gdyby nie ten żołnierz, który był ze mną, to na pewno by



Jezioro Kivu

Z CYKLU: W SZKOLE MARYI Z NAZARETU⁽³⁵⁾O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD

„AKATYST” KU CZCI BOGURODZICY – – GŁÓWNE NABOŻEŃSTWO MARYJNE KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH



Obok: skan okładki wydawnictwa prezentującego „Akathistos” ku czci Bogurodzicy”

Polski przekład „Akathystu” został dokonany w 1965 roku przez jezuitę Mieczysława Bednarza.

Zasadniczym tematem „Akathystu” jest udział Matki Boskiej w ziemskim życiu Chrystusa i w życiu Jego



Śpiew Akatystu jednoczy chrześcijan Wschodu i Zachodu

„Akathistos” to w Kościołach Wschodnich nabożeństwo składające się z pieśni pochwalnych, modlitw ku czci Chrystusa, Najświętszej Maryi Panny i świętych, odmawianych lub śpiewanych na stojąco. Powstały najprawdopodobniej w V–VI wieku „Akathyst ku czci Bogurodzicy” najbardziej znany z tego gatunku stał się wzorcowym do tego stopnia, że jest określany po prostu jako „Akathyst par excellence”. Nie wiadomo, kto był jego autorem, jakkolwiek niektórzy przypisują go patriarsze konstantynopolitańskiemu Sergiuszowi lub diakonowi Pizydesowi, zakrystianowi w świątyni Hagia Sofia w Konstantynopolu. Około VIII wieku „Akathyst” został przetłumaczony na łacinę i na wiele innych języków, w wyniku czego wywarł ogromny wpływ na pobożność i poezję maryjną całego Kościoła.

AKATYST ku czci Bogurodzicy*



* Fragment *Akathystu* ku czci Bogurodzicy.

Kościoła. Przeplatają się w nim teksty odnoszące się do Matki Boskiej i Jezusa. Pierwsza połowa „Akathystu” dotyczy narodzenia Chrystusa oraz zdarzeń z nim związanych i je poprzedzających. Druga połowa ma za przedmiot nadprzyrodzone skutki przyjścia Zbawiciela na ziemię.

Hymn składa się z 24 strof, które w greckim oryginale zaczynają się od kolejnych liter alfabetu. Każda strofa zaczyna się od zapowiedzi wydarzenia lub tematu kontemplowanego w kolejnej, co ma skierować rozmyślanie ku głębi tajemnicy. Strofy są na przemian krótkie (*kondakiony*) i dłuższe (*ikosy*). Każdy *kondakion* kończy się refrenem alleluja, a *ikos* wezwaniem „witaj [raduj się], Oblubienico dziewicza”.

Jak pisze ks. Jan Sergiusz Gajek MIC, celebrowany często i w różnych sytuacjach życiowych Akathyst ku czci Bogurodzicy jest do dziś dla chrześcijan tradycji wschodniej źródłem ciągle świeżej i wyrażonej językiem poezji teologii tajemnicy Wcielenia i ufnosci w niebieskie orędownictwo Matki Słowa Wcielonego.

1. Pt. *Pierwszy Piątek Miesiąca.*
2. So. W 2005 r. † św. Jan Paweł II.
Pierwsza Sobota Miesiąca.
3. **Nd.5. Niedziela WIELKIEGO POSTU.**
10. **Nd. Niedziela PALMOWA MĘKI PAŃSKIEJ.**
Światowy Dzień Młodzieży.

ŚWIĘTE

TRIDUUM PASCHALNE

14. Cz. **WIELKI CZWARTEK.**
Msza Wieczerzy Pańskiej. (Msza Krzyżma –
– katedra)
15. Pt. **WIELKI PIĄTEK Męki Pańskiej.**
16. So. **WIELKA SOBOTA. WIGILIA PASCHALNA.**
17. **Nd. NIEDZIELA WIELKANOCNA ZMAR-TWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO.**
18. **Pn. PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY.**
19. Wt. W 2006 r. † o. Bronisław od św. Rodziny (Marian Tarka). Twórca tej gazety nr 1 od 1996 r.
20. Śr. W 2013 r. † o. Terejusz od Męki Pańskiej (Wojciech Felcyn).
24. **Nd.2. Niedziela Wielkanocna Miłosierdzia Bożego.**
25. Wt. **Św. Wojciecha, bpa i męczennika. Głównego Patrona Polski (uroczystość).**
29. Pt. **Św. Katarzyny Sienieńskiej dziewicy i dra Kościola, patronki Europy (święto).**

KWIECIEŃ 2022



Peter Paul Rubens –
– Chrystus ukrzyżowany



dpsmielzyn.pl

OTWARTE SPOTKANIA GRUP DUSZPASTERSKICH DZIAŁAJĄCYCH PRZY KOŚCIELE ŚW. TERESY OD JEZUSA (KARMELICI BOSI):

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- trzecia niedziela miesiąca o godz. 16:30.

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- druga oraz ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- czsowo zawieszona
- ### KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po Mszy św. o godz. 18:00, adoracja, modlitwa uwielbienia, dzielenie się Słowem Bożym w Sali Rycerskiej.

MINISTRANCI

- w soboty o godz. 11:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 11:00

SCHOLA MŁODZIEŻOWA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 12:00 (obce schole odbywają próby w sali rycerskiej przy furcie)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- druga sobota miesiąca.

W czwartą niedzielę miesiąca w sprawie liturgicznej uczestniczy Rycerski i Szpitalny Zakon św. Łazarza z Jerozolimy.

W ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 10:00 Msza św. z udziałem naszego CHÓRU.

ewentualne ZMIANY
w numerze majowym

UWAGA. W obecnym czasie wszelkie plany uwarunkowane są sytuacją pandemiczną!!!

Naszemu Drogiemu

Ojcu Markowi Śleziakowi OCD

z którym będziemy się modlić dnia 25 kwietnia

z okazji imienin

oraz

wszystkim naszym Solenizantom obchodzącym

w miesiącu kwietniu, urodziny, imieniny i rocznice

życzymy

aby dobry Pan Bóg obdarzał Ich łaskami zdrowia,

uśmiechu na co dzień oraz pokory w swoim sercu

Wspólnota, Parafianie, Sympatycy Karmelu



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽⁴⁸⁾

MATKA BOŻA BOROWIEŃSKA

Niedaleko od Częstochowy (ok. 14 km na północny-wschód) leży niewielka wioska Borowno, która swą nazwę czerpie od „borów” – dawniej porastających pobliskie okolice. Tam wśród ciszy sinych borów znalazła ukrycie i siłę promieniowania na „szlaku królewskim” wiodącym z Piotrkowa Trybunalskiego do Częstochowy przez Radomsko – Matka Boska Szkaplerzna, Borowieńska Pani, zaliczana do tzw. *Krakowskich Hodegetrii*, lokalnego warsztatu. Miejscowość ta posiada średnio-wieczną metrykę i istnieje co najmniej od XII wieku. Wymieniona jest bowiem w łacińskim dokumencie z 1198 roku pod nazwą *Borouna* – jako uposażenie zakonników mieczowych, Bożogrobców z Miechowa. Zawitał tu również – swego czasu – św. bp Stanisław ze Szczepanowa.

informacja o drewnianym kościele pochodzi z 1464 roku ze słynnej księgi uposażeń *Liber beneficiorum* abp Jana Łaskiego. W 1688 roku zostaje wzniesiony kolejny drewniany kościół na planie krzyża, konsekrowany w 17 lipca przez Jerzego Albrechta Denhoffa, biskupa kamienieckiego. W XIX wieku popadający w ruinę kościół rozebrano. W 1846 roku ukończono budowę nowej świątyni, którą poświęcił uroczyście 8 października ks. infułat Andrzej Mulzow, prepozyt łaski. W 1885 roku kościół został przebudowany i 9 maja 1904 roku konsekrowany przez biskupa Stanisława Zdzitowieckiego.

Jest to okazała budowla neobarokowa, jednonawowa, z półkoliście zamkniętym prezbiterium i dwuwieżową fasadą. Fasadę świątyni zdobią dwie czworoboczne wieże

żelazne drzwi. W wyposażeniu świątyni uwagę zwracają pochodzące z końca XIX w.: chrzcielnica, ambona, dwa okazałe żyrandole oraz konfesjonały.

Kościół posiada ołtarz główny z zabytkowym tabernakulum oraz dwa ołtarze boczne. Cenne są znajdujące się w nim obrazy, przede wszystkim XVII-wieczny obraz Matki Bożej Szkaplerznej z Dzieciątkiem oraz zdobiące go srebrne suknie, również z XVII w., jak również obrazy Matki Bożej Loretańskiej, Pana Jezusa Biczowanego, patrona – św. Wawrzyńca oraz malowidło poświęcone Najświętszemu Sercu Jezusa. W XVIII i XIX wieku kultem słynął obraz Matki Bożej Loretańskiej, wiszący w bocznym ołtarzu. Licznie zgromadzone wota podczas powstania listopadowego przeznaczone na skarb narodowy.

Legenda o św. Stanisławie B.M.

We wsi Borownie stał mały kościółek poświęcony św. Stanisławowi, a nie wiadomo przez kogo i kiedy zbudowany. Wedle miejscowej tradycji wystawiono go na pamiątkę, że ów święty w podróży swej przechodząc przez Borowno pod Mstowem, był przez złych ludzi na granicach tej wsi napadnięty i znieważony wśród łanu grochu, przy czym miał wyrzec te słowa: *Oj, Borowno, Borowno, będzie u ciebie grochu nie rodno!* – Od owego czasu aż do dziś dnia nie rodzi się wcale groch na tamtejszych polach, pomimo wszelkich usiłowań. Po tej przygodzie udał się św. Stanisław pieszo do Mstowa. Co prawda w samym Borowie nie było nigdy kościoła św. Stanisława, ale istniała niegdyś kapliczka z jego wizerunkiem, a w pobliskich Chorzenicach dotąd znajduje się kaplica pod jego wezwaniem.



KOŚCIOŁY

Pierwsza wzmianka o parafii istnieje już w roku 1394, a pierwsza

wznosząc się na wysokość 50 m. Główne wejście do kościoła znajduje się od strony, a prowadzą do niego pochodzące z początku XX w.

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Łaskami słynący wizerunek Matki Boskiej Szkaplerznej (zwanej też Borowieńską), datuje się na drugą połowę XVII wieku (ok. 1688 r.).



Jest to obraz olejny malowany na desce o wymiarach 135x89 cm. Podobrazie zamknięte górą łukiem pełnym, tło grawerowane o motywach wici akantowej, złożone i srebrzone, taśmy szat oraz gładkie nimby złożone, zamknięte korony i sukienka trybowane z blachy srebrnej, sukienka zdobiona mięsistymi motywami kwiatowymi, najpewniej z końca wieku XVII (ok. 1888 r.). Maryja trzyma swego syna Jezusa na lewym ręku, natomiast prawą wskazuje na niego jako Zbawiciela świata. Boskie Dziecię Jezus unosi swą prawą rączkę w geście błogosławieństwa, natomiast lewą podtrzymuje Księgę. Matka Boża ubrana jest w błę-

kitny maforion obszyty złotą lamówką, pod szyją spięty ozdobną broszką, spod którego widać czerwoną suknię. Natomiast Jezus odziany jest w różowy chiton. Maryja w prawej ręce wskazującej na Jezusa trzyma ozdobny srebrno-złoty szkaplerz święty zapraszając niejako do wspólnego wraz z Nią kroczenia za Chrystusem obiecując skuteczną pomoc w drodze do świętości i wypełnienia powinności chrzcielnych oczekując pełni zbawienia.

Obraz ten – znajdujący się w ołtarzu głównym – od dawna otoczony jest kultem wiernych, który przejawia się w różnorodny sposób, zarówno publiczny jaki i indywidualny. Wyrazem tego są liczne wota – dziękczynne dary, jak i prośby oraz podziękowania dla MB Borowieńskiej. W tym

downiczki, oczekując wstawienia Maryi u Jej Syna, Jezusa Chrystusa. Wszystkie te intencje odczytywane są w czasie specjalnego apelu i innych nabożeństw ku czci Maryi. Ważną częścią kultu maryjnego w parafii jest odpust Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej, obchodzony 16 lipca oraz liczne nabożeństwa ku Jej większej czci, takie jak nabożeństwo do MB Szkaplerznej w każdą środę czy nabożeństwo majowe. Wyrazem miłości i wielkiego przywiązania do swej Patronki był rok 2003, kiedy to obraz Matki Bożej z Borowna mógł zostać odrestaurowany i zakonserwowany dzięki staraniom ks. kanonika Piotra Krzemińskiego oraz niezwyklej ofiarności parafian, którzy złożyli swoją biżuterię i precjoza, aby suknię Maryi i Jezusa pokryć war-



celu w kościele wystawiona jest specjalna skrzyneczka, w której wierni umieszczają karteczki z wyrazami wdzięczności oraz prośby do swej Przemężnej Orę-

stwą złota. Powrót obrazu do świątyni był wielkim świętem w całej parafii i dostarczył im niemałych wzruszeń. Powiadali, że „ich Matka wróciła nareszcie do domu”.

Modlitwa ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

Maryjo, Chwało Karmelu i Matko nasza, która w dowód szczególnej miłości do dzieci odzianych Twą świętą szatą, raczyłaś zaszczycić je mianem Twego najśłodszego Imienia, prosimy Cię pokornie, obudź w naszych sercach pragnienie, abyśmy we wszystkich uciskach i dolegliwościach życia u Ciebie szukali wsparcia, ulgi i pociechy. Zachęcaj nas Twym życiem i przykładem do pełnienia dobrych uczynków i spraw, o Matko Miło-

sierdzia, abyśmy naśladowując Twoje święte cnoty, stali się godni zaszczytnej nazwy synów Twoich; abyśmy zapisani zostali w księdze żywota, pomiędzy Twymi dziećmi i braćmi Jezusa Chrystusa. Usłysz nasze błagania. Ty na Kalwarii w wielkim bólu stałaś się dla nas Matką. Ty najlepiej rozumiesz nasze cierpienia. Oślaniaj nas przed pokusami złego i zaprowadź nas do Twego Syna, Jezusa Chrystusa. Amen.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

Tak niewiele trzeba... ...zamyślenia

Na Golgocie stały trzy krzyże. A na nich trzy osoby zawisły. Na skrajnych dwóch – złoczyńcy, na środkowym – niesłusznie skazany Chrystus.

Gdy jeden ze skazanych złorzeczył Chrystusowi, drugi próbował go powstrzymać, dowodząc, że zasłużoną ponoszą karę. Ten zaś złoczyńca, który rozpoznał w wiszącym obok niego skazańcu Chrystusa, dobro czyniącego Nauczyciela z Galilei, oczekiwanego przez wieki Mesjasza – wyznał swój grzech i poprosił tylko, aby Chrystus o nim nie zapomniał, gdy znajdzie się w swoim królestwie. I oto nadzwyczajne padają słowa z ust Chrystusa: *Powiadam ci, jeszcze dziś będziesz ze mną w raju.*

Wydaje się, że *tak niewiele trzeba*, aby doświadczyć łaski przebaczenia, a jednak nieraz *tak wiele*.



Jakże bowiem trudno jest dostrzec zło w swoim myśleniu, zamiarach, wreszcie uczynkach. Coś musi się wydarzyć, coś szczególnego, aby nastąpiła przemiana widzenia samego siebie, stanięcia w prawdzie wobec samego siebie. *Metanoja*. Dobry łotr, jak go się zwykło nazywać, w ostatnich chwilach swego życia spotkał Chrystusa. Wypowiedział prostą, płynącą z serca prośbę: *Chrystusie, wspomnij na mnie.*

Wielkopostne rekolekcje mają pomóc dostrzec prawdę o sobie. I oby to się stało. *Tak niewiele trzeba*, aby ten święty czas rekolekcji zmarnować, przejść obok Chrystusa, nie zauważając, że On wyszedł nam na spotkanie.

Patrząc z przerażeniem na wydarzenia ostatnich tygodni, *tak niewiele trzeba*, aby udzielić pomocy. I to na szczęście w całej naszej miłej Ojczyźnie się dzieje. Połączymy się braćmi i siostrami, zjednoczylimy się w bólu i cierpieniu z cierpiącymi nie oczekując niczego w zamian.

Niech Bóg błogosławi wszystkim cierpiącym niesprawiedliwość, głód, nędzę, pohańbienie, utratę bliskich, domu, ojczyzny... i tym wszystkim osobom, które niosą pomoc w każdej postaci.

Niech Święta Wielkanocne przyniosą nam radość i pokój ze Zmartwychwstałym Chrystusem. Alleluja!



Miałem impuls, aby nie tylko w kalendarzu przypomnieć Współbraci, którzy pełnili u nas posługę duszpasterską. Wiele wydawnictw powstało z inicjatywy lub jako jako Autora o. Bronisława. Można je nabyć na naszej furcie czy stoliku w kruche. A że nadal istnieją jest wynikiem drukowania w dużym nakładzie...

o. Bronisław od Św. Rodziny (Marian Tarka) –
(†19.IV.2006) – twórca gazety *Na Karmel*.

o. Terezjusz od Męki Pańskiej (Felcyn) –
(† 20.IV.2013) – grób w Poznaniu.



FURTA CZYNNĄ:
oprócz SOBÓT,

NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00
więcej informacji można zasięgnąć
(16) 678 60 14 w. 100

U W A G A !
ZMIENILIŚMY
ADRES STRONY
INTERNETOWEJ:

www.przemysl.karmel.pl



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła pw.
św. Teresy od Jezusa w Przemyślu. Redakcja:
o. Krzysztof Górski OCD, o. Andrzej Ciekiera
OCD, Alicja Kalinowska OCDS, Anna
Potocka POAK; Czesław Szalęga (DTP)

Adres e-mail: krzysztof.gorski.oed@gmail.com
Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi, ul. Karmelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

DRUKARNIA **SauSet** – Adres:
ul. Sportowa 1, Przemyśl-Ostrów; 16671 02 22;
663 058 828; www.sanset.pl



„MISJE POD PŁASZCZEM MARYI – – 50 LAT”

*Akani k'umuntu n'umutima we
– księciem człowieka jest jego serce*

Jezu rwose iradukunda*

1. Serce jest królem dla człowieka
Kto patrzy sercem, odgadnie świat
ale w tym sercu Niebo czeka
Król nad królami Chrystus Pan
Jak znaleźć słowo dla Bożego Słowa?
Jak tę Nowinę ogłosić wśród braci?
Chrystus jest Drogą i posyła w drogę
posyła po swych przyjaciół
Błogosławieni, którzy znają Boga
z Serca do serca – najprościej
posłani by na wszystkich drogach
mówić że On jest Miłością
Jezu Jezu rwose iradukunda*
Błogosławieni posłani z Nowiną
Yashize ubucuti bwayo mu nda**
że Bóg nam dał swoją przyjaźń

2. Chrystus jest Królem dla człowieka
Kto Go pokochał, pokocha świat
bo w jego sercu Chrystus czeka
by pełnię czasu wszystkim dać
Kto zna Chrystusa, będzie służył Światłu
Razem z Maryją, okryty Jej szatą
by spod Jej Serca i dziś pełnia czasu
dotarła na krańce świata

Tekst: s. Maria Magdalena od Krzyża

* [Jezu rgłose iradukunda]; Jezus naprawdę nas kocha.

** [Jashize ubucuti bgajo mu nda]; Dał nam swą przyjaźń.



Niedziela Palmowa
w naszych placówkach
misyjnych



Z
a
p
r
a
s
z
a
m
y

Smak Karmelu

SZKOŁA MODLITWY KARMELITAŃSKIEJ

co?

MSZA ŚW.
KONFERENCJA
MODLITWA
KARMELITAŃSKA

gdzie?

KARMELICI BOSI
KOŚCIÓŁ ŚW. TERESY OD JEZUSA
W PRZEMYŚLU
ul. Karmelicka 1

kiedy?

05. KWIETNIA
10. MAJA
początek: 18⁰⁰

Z
a
p
r
a
s
z
a
m
y

NIEPLANOWANY POBYT W POLSCE I PRZEMYŚLU



Karmelitanki bose z Charkowa w czasie pobytu w domu rekolekcyjnym w naszym klasztorze



Siostry ze wspólnoty w Kijowie w czasie gościny u sióstr Honoratek w Mościskach